Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502 - P. K. O. Nr. 151.100.

2000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 33 000, z odnosz. do domu M. 35 000. Zamiejsc. M. 35.000. Zagranicą Mk 60.000.

Nr. 192. — Rok VI. Kraków, wtorek 14 sierpnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Krwawe rozruchy w Niemczech!

Zabici ranni.

Wiedeń. (PAT).

W Starej Hucie (Neurode) na Śląsku przyszło do poważnych rozruchów. Policja ochronna została rozbrojona. Popołudniu przyszło do gwałtownych starć, a w końcu do formalnej bitwy.

Było 12 osób zabitych, 20 rannych.

Miasto znajduje się w rękach demonstrantów.

W Gloss przyszło do krwawych starć, przyczem było wielu zabitych i rannych. Komuniści agitują za strajkiem generalnym.

*

We Wardau i Wrocławiu przyszło do rozruchów.

*

Berlin. (PAT).

Strajkujący komuniści wczoraj wieczorem usiłowali kilkakrotnie zatrzymać ruch na dworcach kolejowych. Do poważniejszych starć przyszło wczoraj na placu Hermesa. Policji udało się przywrócić porządek.

Gabinet dra Cuna podał się do dymisji!

Berlin. (PAT).

Z kół parlamentarnych donoszą: Gabinet dra Cuna wczoraj popołudniu podał się do dymisji.

W ciągu popołudnia zjawili się u prezydenta przywódcy mieszczańskiej wspólnoty pracy oraz socjalnej demokracji, celem złożenia prezydentowi sprawozdania z obrad tych partji.

Ma być zapewniona wielka koalicja w Reichstagu.

Męskie wystąpienie francuskiego prezydenta ministrów

Wyrzuty pod adresem Anglji. — Francja nie ustąpi z Zagłębia Ruhry! — Arogancja Niemiec.

Paryż (PAT.)

Podczas wczorajszego odsłonięcia pomnika w Darville Poincare wygłosił mowę, w której wskazał, że Niemcy starają się udaremnić traktat wersalski. Poincare zaznaczył, że Niemcy podnoszą skargi na okupację zagłębia Ruhry i że kanclerz Cuno występuje w parlamencie z aroganckiemi pogróżkami.

Żaden kanclerz nie pozwoliłby sobie na takie pogróżki, gdyby alianci wystąpili solidarnie przeciw Niemcom. Kanclerz pomyli się, licząc na to, że Niemcy zerwą podpisanie traktatu wersalskiego i że wojska francuskie ustąpią z zagłębia Ruhry pierwej nim Niemcy wypełnią swe zobowiązania. Jesteśmy pewni naszych praw.

Lud burzy się na Litwie.

Rabunkowa gospodarka leśna.

Kowno. PAT.

Wileńskie biuro informacyjne komunikuje: Lud głęboko się zmartwił, dowiedziawszy się, że na pokrycie rozchodu rząd przeznaczył 17.400 hektarów lasów na sumę 46 miljonów litów. Już obecnie wycina się za 22 miljonów litów ponad normę. Lud burzy się z powodu tego niesłychanego nieszczęścia. Włościanie prawie ze łzami w oczach skarżą się, że budulca kupić nie mogą. Dachy się walą, a nowych nie ma z czego postawić, bo lasy litewskie wycinają rozmaici kupcy i spekulanci. Włościanie doprowadzeni są do ruiny. Niezadowolenie ich zaczyna przybierać coraz groźniejsze rozmiary. Z wszystkich firm trzebiących lasy, najbardziej jest, wedle informacji, osławiona firma spółki drzewnej ks. Wojkołajtisa (przywódcy związku rolników stronnictwa rządowego) oraz spółka akcyjna Eksport i import.

Nowe kłamstwa i wybiegi rządu rosyjskiego

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Zgodnie z porozumieniem z Polską Komisją Reewakuacyjną w Moskwie, które nastąpiło w lutym b. r., przyjął Rząd Sowiecki polską listę osób przeznaczonych do wymiany personalnej, w zamian za akceptowaną przez Rząd Polski listę rosyjską. Pertraktacje tyczyły się technicznego sposobu wykonania, gdyż lista obejmowała różne kategorje osób, jak n. p. skazanych na śmierć, internowanych w więzieniach i obozach i pozostających na wolnej stopie. Zadecydowano, aby wymiana odbywała się grupami.

Obecnie jednak bolszewicy zwlekają z wykonaniem tej umowy, nadto zaś żądają wydania osób, których lista nie obejmuje. W związku z tymi sprawami przybywa w najbliższych dniach do Warszawy prezes delegacji polskiej do spraw repatrjacji p. Kazimierz Tyszka.

Cztery pokolenia.



Wicehrabina de Lascelles z swym synkiem, obok jej ojciec, król angielski Jerzy V. i babka; królowa Aleksandra, wdowa po Edwardzie VII. Wicehrabina dawniej księżniczka Mary, cieszy się w Anglji niesłychaną popularnością, czego dowodem, iż podana przez nas fotografja rozeszła się w bardzo krótkim czasie w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy po całym kraju. Demokratycznie usposobieni Anglicy otaczają swą dynastję ogromną sympatją i czcią

Ustawa o zabezpieczeniu inwalidów.

Telefonem od własnego korespondenta.

Warszawa.

W najbliższym czasie ukaże się w Monitorze Polskim rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Ministra Skarbu i Ministra Spraw Wojskowych w przedmiocie zabezpieczenia inwalidów wojennych i ich rodzin.

Dziś rozpoczynają się rokowania polsko-fińskie.

Projektowany jest układ handlowy.

Warszawa. (PAT).

Wczoraj przybyli tu jako delegaci Finlandji **na rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego:** Makkenen i Prokopow, byli ministrowie przemysłu i handlu.

Przybywających powitali imieniem ministerstwa spraw zagranicznych p. Szumlakowski imieniem ministerstwa przemysłu p. Węclawowicz.

ZE SPORTU.

Kraków.

PIŁKA NOŻNA.

Olsza—Sparta (6:0 (4:0).

Zawody o mistrzostwo klasy B. kończą się niespodziewanie wysokim zwycięstwem Olszy po grze obfitującej w ciekawe epizody. Obecnie Olsza ma z drużyn krakowskich największe szans do dojścia do finału rozgrywek mając 6 punktów.

Makkabi II—Podgórze 3:1 (1:1).

Cracovia—Makkabi 0:0.

Niemożliwość sprowadzenia obcych drużyn z powodu stosunków walutowych zmusza zarządy klubów do urządzania meczy między drużynami miejscowymi, i tak w niedzielę spotkały się w przyjacielskich zawodach B-klasowa Makkabi z Cracovią. Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych (po 3 graczy rezerwowych). Jednakowoż tego wyniku nikt się nie spodziewał. Cracovia grała bardzo słabo, Makkabi zato z pełną ambicją i poświęceniem. Gra prowadzona z obu stron w ostrem tempie, a nawet czasami dosyć faul, wykazała do pauzy lekką przewagę białoczerwonych po pauzie Makkabi. Sędzia p. Ziemiański. Publiczności dużo. —be.—

Warszawa. PAT.

Dzisiejsze zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Rzeczypospolitej między wileńską Landą a warszawską Polonią dały 4 : 1 (3 : 0) dla Polonii. Na zawodach był obecny minister spraw wojskowych generał Szeptycki.

Warszawa. PAT.

Zawody kolarskie o mistrzostwo Warszawy dały następujący wynik:

Do ostatniego finału wyszli: Stankiewicz, Szymczyk, Iko. Ze strony krakowskich jeźdźców była duża konkurencja, jednak nie doszło do finału.

Ostateczny rezultat:

Pierwszy Stankiewicz.

Drugi Szymczyk o pół roweru.

Trzeci Iko.

Ostatnie 200 metrów — 13 i jedna piąta sekundy.

Warszawa. PAT.

Zawody w piłkę nożną między Wartą a Wisłą zakończyły się wynikiem 4 : 2 (2 : 1).

Lwów. PAT.

Zawody w piłkę nożną między Pogoń (Stryj) a Pogoń 2 (Lwów), zakończyły się wynikiem 6 : 0 (1 : 0).

Zawody w piłkę nożną między 19 p. p. a 6 baonem sanitarnym zakończyły się wynikiem 3 : 0 (0 : 0).

Zawody w piłkę nożną między Cracovią a Lechią dały wynik 2 : 1 (1 : 0).

Zawody 26 p. p. i Sokół Macierz dały wynik 3 : 1.

Polscy kolarze wyjeżdżają na zawody światowe.

Warszawa. (PAT).

Dziś wyjeżdżają do Zurychu najlepsi kolarze polscy: **Stankiewicz, Szymczyk, Iko** wraz z **Höchsmannem** na zawody o mistrzostwo świata.

Zawody odbędą się dnia 18 bm. Półfinał i finał 19 bm. Wyścigi odbędą się w okolicy Zurychu na przestrzeni 164 klm. dnia 26 sierpnia br.

Rabunek 200 miljon. w biały dzień.

W Drohobyczu onegdaj w biały dzień dwóch uzbrojonych bandytów **napadło na ulicy** na kasjera firmy Karpaty Józefa Nowotnego i **zrabowali mu 200 miljonów marek**, poczem zbiegli.

Niemcy propagowali ideę nienawiści do Polski na Pomorzu, w Poznańskiem w Małopolsce i na Śląsku Ciesz.!

Niesłychanie kompromitujące szczegóły agitacji Deutschtumsbundu w związku z zamknięciem Centrali w Bydgoszczy.

Grudziądz, 8 sierpnia.

Jak doniosły wczorajsze telegramy, bydgoska centrala „Deutschtumsbund'u“ została zamkniętą. Jako przyczynę podano antypaństwową działalność tej organizacji.

Wiadomość tę społeczeństwo tutejsze przyjęło z uczuciem ulgi. Ostatnimi bowiem czasy nie było już ani jednego obywatela — Polaka, któryby nie zdawał sobie sprawy z wysoce szkodliwej dla państwa działalności „Deutschtumsbund'u“.

Była to przedewszystkiem placówka irredentystyczna, reprezentująca w Polsce **myśl odwetu niemieckiego,** oraz dążenia niemieckie do odzyskania utraconych obszarów na Wschodzie.

Wykazał to najlepiej proces, jaki odbył się swego czasu przeciw majorowi **Gräbe'mu,** oskarżonemu o zdradę stanu, a mianowicie o działalność wywrotową przeciw Polsce, z okazji najazdu bolszewickiego w r. 1920.

„Deutschtumsbund“ żywił wówczas nadzieję, że bolszewicy zajmą **Warszawę i całą Polskę,** a Niemcom pomogą w odzyskaniu „prastarych“ terenów „niemieckich“, z których dzisiaj składa się zachodnia część Rzeczypospolitej.

Od pierwszej chwili swego powstania, „Deutschtumsbund“ utrzymywał stale, jak najściślejszy kontakt z Berlinem.

Z Berlina płynęły przedewszystkiem fundusze.

Berlin udzielał „Deutschtumsbund'owi“ należnych wskazówek i dyrektywy, z hakaty berlińskiej rekrutowali się w końcu wszyscy działacze tej irredentystycznej organizacji.

Mając ciche, choć daleko idące poparcie czynników rządowych w Berlinie, „Deutschtumsbund“ rozszerzał się w Polsce w zastraszający sposób.

W krótkim czasie zdołał opanować wszystkie miasta i wioski na Pomorzu i w Poznańskiem, gdzie tylko choćby garstka maleńka Niemców była osiedlona, wszędzie propagując ideę nienawiści do Polski.

Nie zadawalniając się już terenami na zachodzie Polski „Dutschtumsbund“ wyciągnął swe macki po zachodnią **Małopolskę, Śląsk Cieszyński,** a przedewszystkiem po tereny przemysłowe w Kongresówce, osiedlone w znacznej części przez Niemców, do niedawna jeszcze dość przychylnie usposobionych do państwa naszego.

„Deutschumsbund“ mając swych przedstawicieli w Sejmie polskim wkradał się w niejedną tajemnicę, zdobywał niejedne ważne wiadomości poufne, a tem samem rósł w siły. W końcu organizacja ta poczęła występować prowokacyjnie i z niebywałą bezczelnością wobec władz i rządu polskiego.

Ostatnią aferą zainscenizowaną przez „Deutschtumsbund“ było udekorowanie zasłużonych niemczyźnie działaczy.

Tym sposobem zapragnął „Deutschtumsbund“ utworzyć widocznie osobne jakieś prusko-hakatystyczne państewko w granicach państwa polskiego.

Miarka szkodliwych dla państwa czynów przebrała się nareszcie i bydgoską centralę „Deutschtumsbundu“ zamknięto. Był to już najwyższy czas.

W Kopenhadze rozpoczynają się obrady polityków całego świata!

Azja, Ameryka i Europa wysyłają tam najlepszych polityków. — Oczywiście i Polska będzie tam reprezentowana. — Co będzie tematem obrad?

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Od 15 do 17 bm. ma obradować w **Kopenhadze** XXI konferencja unji międzyparlamentarnej, łączącej członków wszystkich parlamentów **europejskich,** oraz kilku **amerykańskich i azjatyckich.** Na dorocznych zjazdach unji i w łonie stałych komisji zjazdowych mają możność zetknięcia się przedstawiciele ludu różnych państw i wymienienia myśli o najrozmaitszych zagadnieniach dnia.

Konferencja kopenhaska wzbudza specjalne zainteresowanie zarówno ze względu na wielką liczbę zapowiedzianych uczestników, jak i z powodu doniosłości spraw, wniesionych na porządek dzienny.

Przeszło 600 delegatów, reprezentujących 28 parlamentów świata, weźmie w niej udział. Po raz pierwszy znajdą się na niej przedstawiciele **Irlandji,** jako samodzielnego państwa.

Na porządku dziennym znajdują się bardzo doniosłe i drażliwe problematy.

Na konferencji mają być omawiane takie zagadnienia jak **sprawa rozbrojeń, mniejszości narodowych, kontrola parlamentarna nad polityką zagraniczną, mandaty kolonjalne, kwestje ekonomiczne i finansowe.** Wreszcie, chcąc poprzeć wielką sprawę **międzynarodowej łączności w aktach humanitarnych,** konferencja ma zastanowić się nad stworzeniem międzynarodowej organizacji opieki i pomocy dla ludności, dotkniętej klęskami żywiołowemi.

Z Polski udaje się na konferencję kilkanaście osób, posłów i senatorów, pod przewodnictwem prezesa grupy polskiej, b. posła i wiceministra **Dembińskiego.** Delegacja rumuńska, która bawiła w Warszawie, porozumiewała się z Polakami co do wspólnej linji postępowania. Jest to tem bardziej konieczne, że na konferencję kopenhaską zaproszone są też Niemcy, które przygotowują się energicznie, aby wkroczyć ponownie na teren życia międzynarodowego, z którego zostały wskutek wojny usunięte.

Władze państwowe będą przyjmowały kaucje w wekslach.

Nowe rozporządzenie wydane przez Ministerstwo Skarbu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Ministerjum skarbu rozesłało do wszystkich ministerjów wyjaśnienie, dotyczące przyjmowania przez władze państwowe kaucji, pobieranych od poszczególnych dostawców, przedsiębiorców i t. p. instytucji prywatnych. W celu uniknięcia unieruchomienia poważniejszych sum gotówki, ministerjum skarbu zezwala na przyjmowanie kaucji nie tylko w papierach wartościowych, co było już ściśle określone poprzednimi okólnikami, ale również w sola wekslach, oczywiście tylko poważnych i odpowiedzialnych wystawców.

Nie można natomiast składać kaucji w żadnych „najlepszych nawet akcjach“.

Jak się gwałci i niszczy ludność polską na Litwie!

Prześladowanie Polaków. — Stan wojenny od lat trzech ale tylko w gminach polskich. — Co to są Szaulisi i jakich bezprawi dopuszczają się wobec ludności polskiej? — Próby rządowe doprowadzenia do zmniejszenia stanu liczbowego ludności polskiej na Litwie.

Stan wojenny w Litwie kowieńskiej trwa niemal bez przerwy od trzech lat i rozciąga się wyłącznie na powiaty, zamieszkałe przez ludność polską.

Obejmuje ona następujące powiaty: **Kowieński, Kejdański, Wilkomierski, Uciański, Jezioroski, Olicki oraz Trocko-Koszedarski.** Zaznaczyć wypada, że powiaty kowieński, a tembardziej Kejdański są położone tak daleko od granicy z Polską, iż utrzymanie tam stanu wojennego nie może nawet być usprawiedliwionem potrzebą należytej ochrony granic.

Od trzech lat więc ludność polska jest pozbawiona wszelkich swobód konstytucyjnych i zdana na łaskę i niełaskę władz administracyjnych. Każda jednostka bardziej czynna, bardziej uświadomiona narodowo podlega natychmiast prześladowaniu tych ostatnich, jest wysyłaną z miejsca swego zamieszkania lub skazywaną na karę pieniężną z lada błahego powodu.

Przytem rząd kowieński tego za akt bezprawia nie uważa.

Na interpelacje w Sejmie ustawodawczym posła frakcji polskiej Grajewskiego, skierowaną do prezesa ministrów w sprawie zesłania księdza prałata Pacewicza, prezes ministrów odpowiedział krótko, iż na mocy ustawy o stanie wojennym komendant każdego poszczególnego powiatu ma prawo, wydalać z granic takowego wszystkie osoby, których obecność uważa za niepożądaną. **Po każdej kampanji wyborczej wysyła się administracyjnie dziesiątki osób, przeważnie z niższych warstw ludności wiejskiej, których jedną zbrodnią było agitowanie za listą polską lub reprezentowanie takowych u urn wyborczych.**

W ten sposób rząd kowieński pragnie sterroryzować warstwy wyrobione, by łatwiej ująć je w swe ręce bez wywołania zbytniego rozgłosu.

Organizacja Strzelców „Szaulisów“ utworzona i utrzymywana przez rząd kowieński i licząca w obecnej chwili 15 tysięcy głów, nie może być uważana prawnie jako organ administracyjny rządu, oddający jednak temu ostatniemu olbrzymie usługi, spełniając za niego tego rodzaju funkcje, któreby były zbyt uciążliwe i kompromitujące dla organów rządowych. — A więc samowolne rewizje **i takież areszty, znęcania się, terroryzowanie działaczy polskich, zapomocą pogróżek, zdzieranie odezw i plakatów polskich w czasie wyborów i t. d. jest to zwykły zakres działalności organizacji Szaulisów.**

Szerokie warstwy ludności polskiej na wsi znoszą owe prześladowania najczęściej w milczeniu, bojąc się zemsty, zaś w razie, jeżeli się zdarzy fakt gwałtu zbyt jaskrawy, to osoba poszkodowana w razie podania skargi do wyższych władz otrzymuje po kilku lub kilkunastu miesiącach zawiadomienia o tem, iż winny Szaulis został wydalony z organizacji. Prawidłowy wynik śledztwa jest zupełnie niemożliwy w niższych organach administracyjnych na wsi (Milicja) gdyż szaulisi zwykle uprzedzają poszkodowanego lub świadków, iż w razie zeznań dla nich niekorzystnych, mogą to przypłacić życiem lub mieniem.

Znaczną większość aktów i gwałtu i samowoli stosowanych względem ludności polskiej w kowieńszczyźnie jest dokonywana przez milicję, a w pasie pogranicznym przez dowódców poszczególnych oddziałów wojskowych.

W razie złożenia do władz wyższych skargi przez poszkodowanych, ci ostatni są zwykle bardzo grzecznie przyjęci przez takowe i uzyskują zapewnienie, iż sprawa będzie natychmiast rozpatrzona. Przyczem odnośny dygnitarz zwykle daje do zrozumienia, że to są jedynie niedokładności w pojmowaniu swych obowiązków przez niższych funkcjonarjuszy administracyjnych. Przechodzą jednak miesiące a nieraz lata, a sprawa się nie wyłania na światło dzienne, natomiast petent nieszczęśliwy staje się terroryzowanym i prześladowanym przez Szaulisów i miejscową milicję.

Systemem eksterminacji ludności polskiej na terenie Litwy kowieńskiej jest prowadzony planowo i konsekwentnie przez rząd.

Z jednej strony dąży do zniszczenia materjalnego czynników uświadomionych i niezachwianych narodowo oraz do zmuszania takowych do ekspartacji. Z drugiej strony stosuje się cały szereg obmyślonych środków, zmierzających do osłabienia poczucia narodowego wśród mniej uświadomionych szerokich mas ludności polskiej o bardzo niskiej kulturze z dużym odsetkiem analfabetów. Cała powyższa akcja jest obliczona na dłuższy przeciąg czasu i polityka rządu w dziedzinie oświaty dowodzi, że największe nadzieje pokłada on na młode, podrastające pokolenie polskie, które ma nadzieję, zapomocą szkół, wychować w duchu litewskim i na zawsze odciągnąć od polskości. **Najwyższym celem powyższych wysiłków rządu jest oczywiście doprowadzenie do możliwego zmniejszenia stanu liczebnego mniejszości polskiej Litwę Kowieńską zamieszkującą, do tego stopnia, aby takowa mogła być zakwalifikowana jako mniejszość narodowa nieznaczna, która podług brzmienia konstytucji niema prawa reflektować na otrzymanie autonomji kulturalnej.**

Możliwem jest, że z chwilą, gdy to nastąpi i gdy mniejszość narodowa Polska w Litwie Kowieńskiej będzie zredukowana do stopnia nieznacznej grupy narodowościowej, rząd kowieński zechce uczynić wyłom w murze chińskim, którym się od Polski szczelnie odgrodził i wejść z tą ostatnią w poprawne stosunki sąsiedzkie. **Czy jednak będzie się to zgadzało z najżywotniejszymi interesami mocarstwowymi Polski śmiemy powątpiewać.**

Obywatelskie czyny księcia Kazimierza Lubomirskiego

Kraków w sierpniu.

Otrzymujemy następujące pismo, które z prawdziwą przyjemnością zamieszczamy, gdyż świadczy ono o tem, że są jeszcze jednostki w kołach naszej arystokracji rodowej o wielkiem sercu i prawdziwie obywatelskim duchu społecznym.

Przez pełne prawie stulecie klucz horodeński należał do baronów Romaszkanów, a w roku 1911. w drodze kupna przeszedł w ręce ks. Kazimierza Lubomirskiego.

Nowy właściciel ks. Kazimierz Lubomirski przyszedł w posiadanie nowonabytych majątków na kresach wschodnio - południowych w chwili niezbyt szczęśliwej, bo w rok po kupnie zniszczyła słota prawie wszystkie plony, a wkrótce wybuchła wojna światowa, ofiarą której padły zaraz po pierwszem wkroczeniu Moskali: pałac, budynki gospodarcze, cały inwentarz oraz fabryka cykorji, poważna ostoja przemysłu krajowego.

Olbrzymie szkody, jakie ks. Lubomirski poniósł w czasie wojny nie wpłynęły wcale na to, by urzędnikom państwowym w najkrytyczniejszych dla nich chwilach nie pośpieszyć z wydatną pomocą.

W czasie inwazji rosyjskiej w roku 1914. gdy urzędnicy wskutek ucieczki władz znaleźli się w położeniu bez wyjścia, Zarząd dóbr ks. Lubomirskich pospieszył z wydatną pomocą, dostarczając wszystkim urzędnikom zapasy zboża po najniższych cenach na spłaty w najdogodniejszych warunkach, zapewniając im chleb na cały niemal rok.

Praktyka ta trwała i po ustąpieniu Rosjan a zwłaszcza w czasie przewrotu ukraińskiego w roku 1918/1919 w czasach najcięższych dla funkcjonarjuszów państwowych. Ilekroć ktoś z urzędników, pozbawionych przez Ukraińców chleba zwracał się do Zarządu dóbr ks. Lubomirskiego, otrzymywał zboże i opał za bezcen na spłaty a nigdy nie spotkał się z odmową.

W roku 1920, gdy urzędnicy tutejsi i nauczycielstwo, zawiązali konsum, pierwszy który zaofiarował konsumowi większą ilość zboża za bezcen był właśnie Zarząd dóbr ks. Lubomirskiego.

W roku 1921 wprowadził ks. Lubomirski tą praktykę, że rok rocznie aż po czas obecny udziela wszystkim funkcjonarjuszom państwowym bez wyjątku po 2 morgi pola i więcej pod zasiew, czyniąc to bez pobierania czynszu dzierżawnego, przez co każdy urzędnik uzyskał możność zaopatrzenia się w produkta rolne, na cały rok. Obecnie przyrzeczono urzędnikom większą przestrzeń pola dworskiego pod zasiew jesienny na rok 1923/1924.

Szlachetny ofiarodawca ks. Lubomirski w pracy nad ulżeniem niedoli rzeszy urzędniczej i wogóle wzniosłych dążeniach nie ustaje.

Na przed kilkoma tygodniami wystosowaną przez tut. urzędników prośbę na ręce ks. Lubomirskiego o odstąpienie gruntów z obszaru dworskiego pod budowę domów dla urzędników na spłaty ratalne, ks. Lubomirski wystosował do rąk p. Starosty powiatu horodeńskiego Radcy Województwa Agopsowicza, pismo następującej treści:

Kraków 23 lipca 1923 r. — Do P. T. Panów Urzędników do rąk Wielmożnego Pana Starosty w Horodence. W odpowiedzi na pismo PT. Panów Urzędników urzędujących i mieszkających w Horodence, donoszę, że chcąc się przyczynić do rozwoju miasta Horodenki i ułatwić Panom Urzędnikom Ich pracę oraz polepszyć Ich stosunki mieszkaniowe, gotów jestem bezpłatnie odstąpić plac budowlany każdemu, kto dotąd domu nie posiada, a wystawi według planów przez Rząd zatwierdzonych racjonalny dom mieszkaniowy i w nim osobiście stale zamieszka. Z wysokiem poważaniem Kazimierz Lubomirski.

Pan Starosta zakomunikował urzędnikom treść tego pisma, które nietylko u urzędników, ale u całego społeczeństwa polskiego z ogromną wdzięcznością zostało przyjęte, a reflektanci niezadługo z ofiarności tej skorzystają.

Obywatelski ten czyn, przykład wielkiej ofiarności, i zrozumienia ciężkiego położenia klasy urzędniczej tj. właśnie tej klasy, z którą najdotkliwiej obeszła się wojna, godzien jest publicznego podniesienia.

To też urzędnicy i ich rodziny nie mogąc w inny sposób wyrazić swej wdzięczności szlachetnemu Ofiarodawcy za zaopiekowanie się nimi w najcięższych chwilach, jakie w ostatnich latach przeżyli, wyrażają niniejszem ks. Kazimierzowi Lubomirskiemu podziękowanie oraz staropolskie **Bóg zapłać**, a dozgonna wdzięczność grona tutejszych urzędników i ich rodzin towarzyszyć Mu będzie zawsze w jego wzniosłej pracy.

W sprawie zawierania umów z władzami

prywatnych instytucji w złotych polskich.

Ministerjum skarbu, w rozesłanym niedawno do wszystkich ministerjów okólniku, wyjaśnia podstawy, na jakich przedsiębiorstwom państwowym wolno jest zawierać z prywatnemi instytucjami umowy w złotych polskich.

Umowy te jednak mają swoją złą stronę, gdyż kurs złotego wzrasta nieco szybciej od cen, t. j od spadku nie giełdowego kursu marki polskiej, ale jej kupczej siły wewnątrz kraju.

To też umowy władz rządowych zawarte np. z dostawcami w maju, a przeliczone obecnie podług złotego, okazują się dla tychże dostawców nader miłą niespodzianką, gdyż daje im cenę wyższą od żądanej, na czym oczywiście traci skarb państwa.

Odwrotnie przedstawia się sprawa dla tych przedsiębiorców, którzy mają względem władz rządowych jakieś zobowiązania pieniężne z ubiegłych miesięcy. Sumy te, przerachowane obecnie podług kursu złotego, są tak poważne i niepomiernie wysokie, że przechodzą nieraz siły płatnika i są w stanie podkopać jego byt.

Co się dzieje w całej Polsce.

Drożyzna cegły a zastój budowlany. — Co spowodowało katastrofę kolejową pod Zwierzyńcem. — Tragiczny wypadek lotniczy w Ławicy pod Poznaniem. — Wykrycie przemytnictwa sacharyny na sumę 50 miljonów marek. — Mikoła Matijenko w kozie. — Za brak gotówki na wypłaty robotnicy uwięzili kasjera.

Narzekamy dość często na brak przedsiębiorczości u nas, a główną bolączką, która nas trapi, to nikły stan ruchu budowlanego. Warto zatem zapamiętać sobie, że w r. z. o tej porze koszt jednej cegły przy budowie naprzykład w Warszawie, już licząc z wmurowaniem obliczano na 150 M. W chwili obecnej jedna cegła na miejscu w cegielni, bez dowozu, jest liczona na 900 M. W takich warunkach trudno liczyć na poważniejsze zabudowanie się miast.

*

Wypadki kolejowe, tak częste na naszych linjach kolei żelaznej nieomal zbliżają się do tego, że wkrótce zdobędą rekord.. wszechświatowy. Ostatnią katastrofę pod Zwierzyńcem — jak podaje „Głos Lubelski" poprzedziły następujące okoliczności. Parowóz, który wpadł za Zwierzyńcem na pociąg pośpieszny idący ze Lwowa ruszył ze stacji Chełm po skład pociągu do Bełżca. Zarówno maszynista jak i palacz byli pod dobrą datą. Po drodze podpili sobie jeszcze w Zawadzie i Topolczy. Pijani byli tak, że to zwracało uwagę, — mimo to, — puszczono ich dalej na linję. Wjazd na stację do Zwierzyńca był zamknięty, jednak minęli stację, nie zatrzymując się i nie zwracając uwagi na sygnały. Zawiadowca stacji Zwierzyniec telefonował wobec tego na następną stację Senderki, z której odpowiedziano, że kurjer już wyszedł.

Wobec tego obaj zawiadowcy wiedzieli, że katastrofa musi mieć miejsce, ale jej zapobiedz nie mogli. Na stacji Zwierzyniec widziano w parowozie maszynistę i palacza, — obu walących się z nóg pod wpływem alkoholu.

Dlaczegoż pędzącej lokomotywy — zapytuje cytowany dziennik — nie skierowano na bocznicę, coby zmniejszyło rozmiar katastrofy do ewentualnego rozbicia się jednej lokomotywy i kalectwa nietrzeźwego maszynisty i palacza.

Po katastrofie palacz zbiegł, ale go schwytano, zaś maszynista lekko ranny — jest pod nadzorem policji w szpitalu. Zeznania obu stwierdzają, że jest to zwykłe po 1-szym zjawisko, iż służba kolejowa wypija po otrzymaniu pensji.

„Zwykła wypitka po pierwszym!" Tradycyjna. Uświęcona zwyczajem!

Na terenie dyrekcji Radomskiej władze kolejowe, jak widać to z katastofy pod Zwierzyńcem, żadnej nie zwracają uwagi na podwładny sobie personal, a przecież raz już należałoby skończyć z podobnym niebywałem nigdzie stanem rzeczy i wrzód radykalnie wyciąć!

*

Do niezier częstych tragicznych wypadków lotniczych na lotnisku wojskowem w Ławicy pod Poznaniem przychodzi dopisać dalszy, który pochłonął znowu dwa młode i bujne życia ludzkie. Katastrofa miała przebieg następujący:

Onegdaj przed południem około godz. 10.30 wystartował na samolocie „Bristol" porucznik Korab-Kownicki w towarzystwie machenika Woloczki. Samolot na wysokości 20—30 m. uciekał trochę w lewo, lecz za chwilę maszyna szła normalnie wyżej. Na wysokości około 50 m. por. Korab-Kownicki wykonał wiraż o jakie 30 stopni pochylenia. Wyprostowawszy na stępnie maszynę, zamierzał, jak się zdaje, wiraż powtórzyć. W tem zauważono, iż samolot zrobił skręt jakoś raptownie i sterowany nieprawidłowo lewą nogą, prawie bez pochylenia i z pełnym gazem zrobił w miejscu obrót i opadł szybko ku ziemi rozbijając się na drobne kawałki.

Z pod gruzów samolotu podniesiono strasznie pokaleczone zwłoki jego załogi, porucznika-pilota i mechanika.

Ś. p. porucznik Korab-Kownicki, młody jeszcze oficer, pochodzi ze Lwowa. Był w Ławicy od niedawna, niedawno ukończywszy wyższą szkołę pilotażu w Grudziądzu. Śp. mechanik Wołoczko, pochodzący z Kresów Wschodnich, także jeszcze bardzo młody, był równocześnie ordynansem ś. p. Korab-Kownickiego.

Na poczcie głównej w Warszawie kontrolerzy skarbowi zatrzymali 9 paczek, które wydały im się podejrzane. Podejrzenie okazało się słuszne. W paczkach znaleziono 105 kg. przemyconej sacharyny, wartości 50 miljonów marek, którą oczywiście skonfiskowano.

Sacharyna pochodziła z Wilna i przesłana była jako „farbka" pod adresem „Zjednoczonych Ekspedytorów". Prokurent tej firmy Juljan Błay nie zna ani wysyłającego, ani odbiorcy, dla którego nadszedł ten transport.

Ile takiego przemyconego towaru — nasuwa się pytanie — rujnującego skarb polski, przewożą poczty i koleje państwowe?

*

Z Łucka komunikują, że przy przeprowadzonej rewizji w lokalu ukraińskiego tygodnika „Ukr. Żytie" znaleziono znaczną ilość komunistycznej bibuły, w szczególności wydania znanej mowy Rakowskiego o aneksji Wschodn. Małopolski i wydania kom. Przykarp. Rusi. W związku z tem aresztowano redaktora tego czasopisma Mykołę Matijenka, który z końcem lipca rozpoczął w tut. więzieniu strajk głodowy, ale już po 2 dniach zaniechał komedji.

Jak twierdzą wtajemniczeni, komunistyczne broszury nadsyłano podobno na ręce poprzedniego red., a obecnie posła Prystupy. W tym też kierunku idzie obrona obwinionego.

*

W Łodzi na placu magistrackim Przejazd powstała awantura przy wypłacie pomiędzy miejskimi robotnikami brukarskimi a kasjerem, któremu zabrakło pieniędzy na wypłatę części robotników. Uwięzili oni kasjera i nie chcieli go zwolnić aż do czasu wypłacenia należnych im zarobków. Na miejsce awantury została zawezwana policja, która uwolniła kasjera i uspokoiła robotników.

A gdyby Polska poszła śladem faszystów do walki z drożyzną?

Niema sekwestrów ani monopolów! — Niema jednak paskarzy-pośredników Zawieszenie ceł na artykuły pierwszej potrzeby. — Ułatwienie transportów. — Ograniczone wydawanie patentów handlowych. — Odznaczenie tych, którzy walczą z drożyzną.

Kraków w sierpniu.

Rząd włoski, przeprowadzając obszerny program reform administracyjnych i ekonomicznych, obliczonych na dalszą metę, liczy się bardzo z najdotkliwszą bolączką dnia, od której zależy jego popularność — z drożyzną.

Z kilkakrotnych debat na ten temat we włoskiej radzie ministrów, wyłoniło się następujące stanowisko rządu w sprawie drożyzny:

1) **zaniechanie wszelkiej polityki sekwestrów, monopolów państwowych czy municypalnych oraz cen maksymalnych przy aprowizacji artykułów pierwszej potrzeby, jako środków zupełnie zdyskredytowanych przez kilkoletnie doświadczenie wojenne i powojenne;**

2) **ograniczenie wszelkiej ingerencji administracyjnej do środków, zmierzających wyłącznie do zbliżenia producentów ze spożywcami i ograniczających spekulacyjne pośrednictwo, czyli tak popularnie zwane paskarstwo, przy jednoczesnem obniżeniu kosztów cła, przewozu i t. p.**

Środkami temi, aprobowanymi przez rząd i przezeń przekazanymi do wykonania, są:

1) dalsze redukcje i zawieszenie ceł na oliwę, ryż, masło, tłuszcze;

2) **ułatwienie transportów** lądowych i morskich przez zwiększenie ich szybkości i przez redukcję taryf dla artykułów spożywczych;

3) organizowanie targów (hal centralnych) w środowiskach ponad 20.000 mieszkańców;

4) **ograniczenie wydawania patentów na handel artykułami spożywczemi,** gdyż stwierdzono we Włoszech **(podobnie się dzieje u nas),** że istną plagą tego handlu jest mnożenie się do absurdu sklepików drobnych i kramów spożywczych, utrzymujących przy minimalnym kapitaliku, niejednokrotnie liczne rodziny, dzięki niesłychanemu zdzierstwu, podczas gdy jedynie wielkie sklepy mogą dobrze konsumenta obsługiwać przy minimalnym zarobku, a ksimum gatunku i hygjeny;

5) popieranie rybołowstwa w kraju i w kolonjach;

6) rozwój organizacji doświadczalnych stacji agronomicznych;

7) propaganda za wprowadzeniem w powszechne użycie typu chleba z **mąki** pszennej zmieszanej z kukurydzaną;

8) **urzędowe odznaczenia w postaci dyplomów i specjalnych oznak orderowych** (w rodzaju „merite agricole") **dla zrzeszeń, kooperatyw i jednostek za zasługi położone w walce z drożyzną.**

Czy Polacy posiadają zmysł naśladownictwa? Tak i nie. Naśladujemy czasem bezkrytycznie wzory zachodnie, niektóre wprawdzie same w sobie dobre, ale — działające jeszcze u nas jak korniszony dla niemowlęcia; naodwrót, **bronimy się zawzięcie przed przyjęciem rzeczy dla nas odpowiednich,** a doprowadzonych przez długie doświadczenia obcych narodów do ostatecznego niemal wykończenia i zamiast nich robimy własne próby doświadczalne na żywym naszym organiźmie.

Z jakich oszustw powstają fortuny niektórych przedsiębiorstw

Fałszowanie frachtów. — Sprzedaż wagonów załadowanych cudzą mąką. — Sensacyjne historje.

Częstochowa w sierpniu.

Przed kilku dniami donosiliśmy o nadużyciach popełnionych na stacji kolejowej **Błeszno** w ten sposób, że **rabowano** w całem tego słowa znaczeniu całowagonowe przesyłki z mąką i sprzedawano je obcym. Historja odbywała się przy pomocy fałszywych frachtów. W związku z tem nastąpiły, jak donosiliśmy, aresztowania.

Obecnie otrzymujemy dalsze szczegóły tej niezwykłej bądź co bądź nawet na nasze zdemoralizowane stosunki, afery.

Jak się okazuje z badań przeprowadzonych przez policję, skradziono w ten sposób

kilkadziesiąt wagonów z mąką!

Ostateczną liczbę można będzie dopiero po skończeniu śledztwa ustalić.

Oszustw dopuszczał się systematycznie kancelista kolejowy na stacji Błeszno nazwiskiem **Skrobacz.** On to fałszował frachty nadawcze, umieszczając adresy firm chętnych do zakupna mąki, z któremi o cenę i nabycie pertraktował stale jako pośrednik, niejaki **Kozłowski,** frachty prawdziwe **niszczył** Skrobacz, a gdy przychodziły urgensy poszkodowanych firm, umiał niezwykle zręcznie wprowadzać w błąd władze kolejowe i ministerjum.

Za wagon w ten sposób sprzedany brał Skrobacz rozmaite kwoty: od 15 do 40 miljonów mk.

Najskandaliczniejszą jednak w tej aferze rzeczą jest to, że istniały **domy handlowe,** które wiedząc o oszustwach, nabywały od Kozłowskiego ową mąkę.

W ten sposób jednak staje się jasnem, jak to niektóre firmy handlowe dochodzą do olbrzymich fortun.

Dziwniejszą jednak jeszcze stokroć rzeczą jest to, że oszustwa owe udawały się Skrobaczowi tak długo, gdyż frachty były niesłychanie **nieudolnie podrabiane.**

Może wyjaśni to śledztwo.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Kochanek od serca".

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Opowieści Hoffmanna".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek: „Pan Tenenbaum w opałach i Bolszewiczka.

LEGITYMACJĘ URZĘDNICZĄ wydaną przez Ministerstwo Wyznań rel. i Ośw. publ. na im p. Stefanji Morzanki znaleziono na ulicy. Legitymację niniejszą odebrać można w red. „Gońca" w godzinach przedpołudniowych.

(h) FATALNA PARÓWKA W ŁAŹNI. Do kancelarji łaźni ludowej gminy izraelickiej przy ul. Paulińskiej 28 włamał się nieznany sprawca, który skradł ze szuflady biurka 8 miljonów marek, dwie teczki skórzane i ubranie męskie, łącznej wartości 11 miljonów marek.

(h) SPRAWCA ŚMIERCI UJĘTY. W związku z podaną wczoraj notatką p. t. „Znalazła śmierć pod furą" dowiadujemy się następujących szczegółów. Dnia 11 bm. 13-letni Justyn Grosiuk, jadąc wozem naładowanym cegłą przez Podgórze, najechał na przechodzącą Leję Dreiblat, 6 lat liczącą, tak nieszczęśliwie, że tak doznała złamania kręgosłupa i wewnętrznego krwotoku, co spowodowało śmierć na miejscu. Zwłoki Dreiblatówny odesłano do Zakł. medyc. sądowej, Grosiuka zaś zatrzymano w aresztach policyjnych.

(h) NIE RUSZ, CO NIE TWOJE. Dwunastoletni syn szewski Socha Stasio wybrał się wczoraj do cudzego ogrodu na ul. Retoryka na jabłka. Aby zakosztować zakazanego owocu wyspinał się na drzewo. Chciwość jego została ukaraną, gdyż spadł z jabłoni i złamał sobie lewe podudzie, które mu lekarz pogotowia opatrzył i przewiózł ofiarę chciwości do szpitala św. Łazarza.

(h) CHOWAŁ WALUTY DLA KOGO INNEGO. Władysławowi Kudłacikowi, zam. u Br. Albertów przy ul. Krakowskiej skradziono z zamkniętego kufra 3 dolary amerykańskie, 300 kor. czeskich, 20 franków francuskich, 300 papierosów „Sport" i 20 paczek tytoniu. Pod zarzutem popełnienia tej kradzieży przytrzymano 15-letniego Edwarda Składzienia, zam. w zakładzie Br. Albertów.

(h) AWANTURY PIJACKIE zdarzają się najczęściej w sobotę i niedzielę, co stwierdza komunikat policyjny, który co tydzień notuje w tych dniach aresztowania kilku lub kilkunastu awanturników-pijackich. Wczoraj naprzykład zanotowano znów ujęcie kilku osobników, wyprawiających awantury w pijanym stanie. W tem wszystkiem ciekawą zaiste jest rzeczą, gdzie te indywidua się upijają, skoro od soboty popołudnia do poniedziałkowego przedpołudnia alkoholu sprzedawać nie wolno!? Możeby tą sprawą władze nasze trochę więcej się zainteresowały!

(h) ZAMKNIJ MIESZKANIE, A MILJONY I TAK CI ZNIKNĄ. Od szeregu tygodni, a nawet i miesięcy, zwłaszcza zaś w obecnym sezonie letnim, kiedy to spora ilość mieszkańców naszego miasta opuszcza mury Krakowa, by udać się na wieś celem wypoczynku, zdarzają się co dnia dość częste kradzieże z zamkniętych mieszkań, które dziś idą w miljony. I tak z zamkniętego mieszkania Marji Lindenbaum przy ul. Dietlowskiej skradł w ubiegłą sobotę niewyśledzony dotąd sprawca żółtą torebkę damską, zawierającą sznur pereł, wartości 8 miljonów marek i gotówkę 25 tys. Mk. Podobne nieszczęście spotkało Rozalję Reich, zam. w Dębicy, której skradziono dnia 2 bm. dwa futra męskie pokryte jedwabiem, ubranie i bieliznę łącznej wartości 20 miljonów marek.

W Polsce można jeszcze oszukiwać byle przedstawić się za arystokratę.

Oszust, który roznosił wątpliwą sławę Polaka w Czechach, Austrji, Niemczech, Danji, i Francji. — Pan hrabia do... wszystkiego. — Niesłychana bezczelność. — Zasłużona kara.

Ułan 7-pułku Witold Deutsch za jakieś oszustwa został w 1919 r. skazany na 4 miesiące więzienia, po odbyciu którego zgłosił się z powrotem do służby wojskowej w Warszawie, gdzie jednak dopuścił się znowu oszustw i kradzieży i znowu dostał się do więzienia. W lutym 1920 r. uciekł jednak z więzienia wojskowego, i zbiegł zagranicę, przebywając do października 1922 r. poza krajem i podróżując po **Rumunji, Czechach, Austrji nie., Niemczech, Danji, Francji**, gdzie dopuszczał się różnych oszustw. W październiku 1920 roku powrócił do Polski i w dalszym ciągu popełnił rekordową ilość oszustw pod najrozmaitszemi nazwiskami, wyłudzając od naiwnych różne sumy pieniężne.

Wielu ludziom przedstawiał się jako **hr. Dunin Bokowski właściciel dóbr i młynów**, oferował sprzedaż mąki wagonowo lub detalicznie i pobierał na to zadatki, ulatniając się raz na zawsze. Udawało mu się tym sposobem wyłudzać nawet od kupców znaczne jak na owe czasy sumy, dochodzące do kilkuset tysięcy. Kobietom ofiarowywał sprzedaż cukru, lub przyrzekał się z niemi żenić i pobierał pożyczki mieszkał po hotelach i jadał po restauracjach, a gdy miał płacić rachunki, ulatniał się. Korzystając z trudności zakupna biletów w ogonkach kolejowych, ofiarowywał się rozmaitym ludziom z gotowością zakupienia im biletów, a otrzymane pieniądze sprzeniewierzał.

Gdy po ucieczce z więzienia schronił się do Czerniowiec, przedstawił się niejakiemu Gregorijczukowi, b. oficerowi ukraińskiemu jako zbieg wojskowy z Polski, posiadający duże dobra w Trembowelszczyźnie i Tarnopolszczyźnie, dał mu notarjalne pełnomocnictwo do ich zarządu, a w końcu notarjalnem aktem sprzedał mu swój rzekomy majątek Baworów. Na poczet kupna wyłudził od Gregorijczuka przedmioty łącznej wartości 4 miljonów, a więc znacznej jak na kwiecień 1920 roku.

Gdy po powrocie do kraju zaczęło mu być gorąco przybył do klasztoru OO. Franciszkanów we Lwowie i przedstawiwszy się jako hr. Dunin Borkowski, delegat Białego Krzyża wysłany do Lwowa dla rozdziału darów gwiazdkowych, prosił o gościnę i przyrzekł przy rozdziale klasztor OO. Franciszkanów szczególniej uwzględnić. Zakonnicy karmili go przez szereg dni, aż znikł.

Innym razem spotkał w pociągu por. Lena, któremu przedstawił się jako rotmistrz Roman **hr. Gromnicki** właściciel dóbr Sasów i z miejsca zaprosił go do swoich dóbr, sam jednak tymczasem przez szereg dni mieszkając w hotelu George'a i żyjąc na jego konto. Gerge'a i żyjąc na jego koszt. Oszust był na tyle bezczelny, że w obecności Lena, telefonował rzekomo do swych dóbr, by przyjechało auto, które go wraz z gościem zabierze do Sasowa, a tymczasem odbywał na koszt gościa codzienne libacje w hotelu George'a. Po kilku zaś dniach ulotnił się.

Za te i tym podobnych kilkadziesiąt sprawek oraz za dezercję stawał Deutsch przed sądem wojskowym we Lwowie, któremu przewodniczył pułk. Łukowski. Oskarżał prokurator Skałkowski.

Trybunał skazał Deutscha na 3 lata więzienia, zredukowanego przez amnestję do 2 lat z zaliczeniem 8 miesięcy aresztu śledczego. — Obrona i prokurator zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

Bandyckie napady pod Krakowem

Niebezpieczny szlak między Płaszowem a Swoszowicami. — Trzy napady w jednym dniu. — Brak władzy bezpieczeństwa publicznego.

(h.) Od jakiegoś czasu ludzie, mieszkający **między Podgórzem, Płaszowem, Prokocimem, a Swoszowicami** skarżą się na **częste napady** jakie zdarzają się w tych okolicach i uchodzą **bezkarnie** z powodu **braku władz bezpieczeństwa publicznego tamże.**

Że skargi te nie są bezpodstawne, świadczy o tem sprawozdanie stacji Pogotowia Tow. Ratunkowego, które z jednego dnia podaje aż **trzy napady bandyckie**, zaszłe w tych okolicach.

Oto na idącego z Płaszowa robotnika **Śmietanę** Stanisława napadło kilku nieznajomych opryszków, wracających z wesela z Prokocima i **obiło** go tak dotkliwie, że prócz odniesionych ran doznał **złamania prawego uda.**

Na drodze zaś do Swoszowic **postrzelili** nieznani dotąd **bandyci** 36-letniego stolarza Karola **Nagelholca**, inni zaś napadli i **poranili nożem** również pod Swoszowicami Bernarda **Rauscha**, ucznia krawieckiego.

We wszystkich trzech wypadkach interweniowało pogotowie, które ofiary napadu przewiozło po prowizorycznem opatrzeniu do szpitala św. Łazarza.

Taki stan bezpieczeństwa dłużej już trwać nie może i organa policyjne winny otoczyć tamtejszą ludność troskliwszą niż dotąd opieką dając zatrwożonym o życie i o mienie ludziom rękojmię spokoju i ładu publicznego.

NIEMCZYZNA, KTÓRA NAS KOMPROMITUJE.

W powiecie grudziądzkim tuż nad granicą niemiecką jest nadleśniczym w nadleśnictwie Jamy Niemiec, niejaki Kesenheimer, który nie umie ani jednego słowa po polsku.

O gospodarce tegoż Niemca wystarczy powiedzieć, iż większa część nadleśnictwa została już wyrąbana, a drzewo sprzedane do Niemiec.

Z nadleśniczym Kesenheimerem, **urzędnik polski, przebywający w sprawach służbowych, musi się porozumiewać przez tłumacza!** Rzecz niesłychana, tem więcej, że nadleśniczy Kesenheimer jest już 2 i pół roku polskim urzędnikiem państwowym, a więc przy dobrej woli mógłby się nauczyć po polsku. Ale pan ten ignoruje wszystko, co polskie: paraduje w pruskim mundurze z pruskiemi naramiennikami i w pruskim kapeluszu nadleśniczych.

Można sobie wyobrazić, jak tego rodzaju stosunki wpływają demoralizująco na niższą służbę leśną i na ludność okoliczną, która ma ciągle do czynienia z nadleśnictwem. Czyż można żądać od niej posłuchu dla państwa polskiego, jeżeli daje się jej tak gorszący przykład?

DZWONY CHEŁMSKIE POWRÓCIŁY

Po tyloletnich i beznadziejnych już prawie oczekiwaniach, powitał nareszcie Chełm na swojej ziemi dzwony, zabrane przez ustępujących Moskali.

Owacyjnie witała bohaterska Ziemia Chełmska swoje pamiątki kościelne, na które cała ludność łożyła datki. Witano je z muzyką. — Łzy z oczu płynęły staruszkom, wspominającym owe czasu, kiedy dzwon kościelny z wieży głosił i rozniecał wiarę w sercach, dodawał otuchy w oczekiwaniach.

Trjumfalnie zagrają dzwony na krwią wiernych zlanej Ziemi Chełmskiej, wrogom na przestrogę — Polakom na chwałę.

NADMIERNY BIUROKRATYZM NA HELU.

Ludność Helu często utyskuje na rząd i dużo ma mu do wypomnienia. Szczególnie drażni ją tu znaczna ilość najróżnorodniejszych urzędników. Dawniej na całym półwyspie był 1 żandarm (pomiędzy jego ludnością, do dziś dnia nie znającą kradzieży, rabunków i innych przestępstw). Dziś zaś w samym Helu jest 5 policjantów, nadto każda wioska półwyspu ma ich po jednym. Prócz tego kilkunastu strażników celnych w Helu, a po jednym lub dwóch w innych gminach. Dawniej wystarczyło w Helu 2 latarników, dziś jest ich tam czterech! Oprócz tego gęsto rozsiane są na całym półwyspie tak zwane „Kontrole skarbowe".

DWORCOWE POSTERUNKI POLICJI.

Na dworcach kolejowych większych miast w Polsce powiększono placówki policji państwowej do rozmiarów osobnych komisarjatów, działających w obrębie danego dworca. Niebawem zaś utworzone być mają również mniejsze oddziały policji na mniejszych stacjach kolejowych.

W obrębie każdej dyrekcji kolejowej ma powstać urząd naczelny dla wszystkich dworcowych posterunków policji państwowej.

Co mówią o nowym prezydencie Stanów Zjednoczonych?

Przeciwieństwo Hardinga. — Pochodzenie. — Spokojna normalna karjera życiowa. — Jego karjera polityczna. — Wzór burmistrza. — Wybrany do Senatu. — Zgniecenie spisku anarchistycznego i strajku policyjnego w stanie Massachusets. — Prostota w życiu prywatnem: nie posiada samochodu! — Polacy mogą na niego liczyć.

Nowy prezydent Stanów Zjedn. Ameryki północ., Calvin Coolidge, należy tak samo jak jego zmarły nagle poprzednik Harding, do partji republikańskiej i to stanowi jedyny pomiędzy nimi punkt styczny. Poza tem różni ich zasadniczo pochodzenie, wychowanie, karjera życiowa i środowisko społeczne, w jakiem zawsze się obracali.

Ojciec obecnego prezydenta, pułkownik **Coolidge**, pochodzący ze starej rodziny mieszczańskiej, był kupcem „en gros" i posiadaczem ziemskim a mieszkał w **Plymouth** (Stan Vermont). Tam, w środowisku purytańskiem i arystokratycznem, gdy się je porówna z resztą Stanów Zjedn., przyszedł na świat **Calvin Coolidge** w 1872 roku.

W życiu jego nie było wypadków nadzwyczajnych, nieprzewidzianych, karjera jego życiowa szła w równem, gładkiem tempie. Dzieciństwo spędził w małej mieścinie oddalonej na 12 klm. od kolei, ukończył kolegjum (gimnazjum) w **Plymouth** a następnie wydział prawny na prowincjonalnym uniwersytecie w **Amherst**. Na prowincji tej otworzył **kancelarję adwokacką**, a mając lat 25 skończonych wstąpił na arenę życia politycznego.

Zaczynając od najniższych stopni rozmaitych urzędów obywatelskich, postępował Coolidge coraz wyżej, wszędzie odznaczając się sumiennością w spełnianiu obowiązków oraz talentem organizacyjnym. Został wreszcie wybrany **członkiem Senatu Stanów Zjednocz. w r. 1912** a w r. 1920 jego prezydentem i temsamem **wiceprezydentem Unji**.

Jego karjerę polityczną charakteryzują najlepiej takie fakta:

Jako burmistrz w Northhampton obniżył podatki, ale podniósł pensje nauczycieli. Spłacił długi tego miasta a nie zaciągnął dlań żadnej pożyczki. Jako **gubernator stanu Massachusets** po wojnie postarał się o ustawę ochronną dla weteranów, zreorganizował administrację tego stanu, zniósł 610 urzędów oraz wprowadził w życie **ustawę przeciw paskarzom i anarchistom**.

Walce z anarchistami zawdzięcza Calvin **Coolidge** swą sławę w Ameryce. **Zgniótł on bowiem w r. 1919 spisek anarchistyczny.** Przy tej okazji oddalił ze służby całą policję w stanie Massachurets, ponieważ zastrajkowała wówczas, gdy była najpotrzebniejszą.

W życiu prywatnem nowy prezydent odznacza **się iście purytańską prostotą** i jest w swoim rodzaju oryginałem: **nie posiada samochodu**, co naprawdę jest osobliwością w kraju, gdzie jeden samochód przypada na niespełna dziesięciu mieszkańców. Jest żonaty, ma dwóch synów, liczących lat 15 i 13. Żona jego, Gracja, z domu **Godhue**, pochodzi, tak jak on, z Nowej Anglji. W chwili objęcia urzędu prezydenta mieszkał Calvin **Coolidge** z rodziną w małym domku, wynajmowanym za 32 dolary miesięcznie.

Coolidge jest człowiekiem małomównym, w sobie zamkniętym, który nie oglądając się na nikogo i na nic, idzie spokojnie drogą, jaką sobie wytknął a myśli przedewszystkiem o tem, aby **spełnić jak najsumienniej swe obowiązki**.

Jeśli polegają na prawdzie pogłoski, że jest przyjacielem Polaków — **to na jego przyjaźni możemy naprawdę polegać**. Calvin **Coolidge** bowiem — to wzór prawego honorowego i stałego w swych przekonaniach Amerykanina.

Potworna burza we Włoszech.

Rzym (PAT.)

W Reggio di Calabria szalala wielka burza. Od pioruna zginęło ośm osób, a kilka odniosło porażenia.

Nowy wynalazek lotniczy.

Berlin. PAT.

Inżynierowie niemieccy Baumier i Stahltmar wynaleźli spadochron nowego systemu, który ma być najlepszym z dotychczas używanych.

Lotnicy niemieccy demonstrowali wynalazek ten na międzynarodowych zawodach lotniczych w Goetesorgu.

Walki polityczne w Indjach.

Spory innych części świata interesują dziś Europę. — Burzliwa dyskusja w indyjskiem Zgromadzeniu narod. o Ghandi'ego i braci Allich. — Osłabienie stosowania zasady „nie-kooperacji". — Rozłam w partji „Swaray". Nowy przywódca radykalnej partji nacyonalistów, zwiącej się: „Młode Indje". — Pomyślne narazie horoskopy dla Anglików.

Kraków, 13 sierpnia.

(X) Minęły już niepowrotnie te dawne, dobre czasy, gdy interes ludów europejskich sięgał niedaleko poza część świata przez nich zamieszkaną i gdy słuchano opowieści o tem, co dzieje się n. p. w Indjach, lub na dalekim Wschodzie, jak zajmującej bajki. Dziś państwa europejskie rozszerzyły za pomocą kolonji oraz handlu zamorskiego tak dalece krąg swych interesów, że sprawy innych części świata posiadły dla nas wagę pierwszorzędną. A cóż dopiero, gdy te sprawy dla jednego z państw przedstawiają niejako podstawę jego egzystencji, jak to ma miejsce w stosunku Anglji do Indji wschodnich!

Dlatego też nie bez pożytku dla naszej ogólnej orjentacji politycznej będzie, gdy rzucimy okiem na sprawy polityczne Indji, których posiadanie — wedle zdania samych Anglików — jest źródłem światowej potęgi W. Brytanji.

Otóż, wedle informacji, nadchodzących z Indji, osoba przywódcy hinduskiego ruchu niepodległościowego **Ghandi'ego**, który odsiaduje obecnie karę więzienia, była świeżo przedmiotem gorących dyskusji w tamtejszem Zgromadzeniu narodowem. Jego zwolennicy mianowicie domagali się, aby natychmiast został wypuszczony z więzienia, choć ma w nim jeszcze przebywać cztery lata. Poruszono także w Zgromadzeniu sprawę **braci Ali**, przywódców ruchu separatystycznego wśród mahometan w Indjach, odsiadujących również karę więzienia.

Pomimo, że w ciągu odnośnych rozpraw w Zgromadzeniu narodowem nacjonaliści wystąpowali w najostrzejszy sposób przeciw rządowi — w kraju daje się spostrzegać ważny zwrot na korzyść jego panów-Anglików i to zwrot najzupełniej teraz nieprzewidywany.

W roku ubiegłym kongres wszechindyjski który odbył się **w Gaya**, postanowił, **że żaden Hindus nie może kandydować do jakiegokolwiek ciała autonomicznego, stworzonego przez Anglików.** Jest to zasada t. zw. „nie-kooperacji", którą głosił także **Ghandi**. W maju atoli br. wydział stały, wybrany przez ów kongres, postanowił sprzeniewierzyć się tej zasadzie **i nie bojkotować wyborów do rad administracyjnych** (rodzaj naszych rad powiatowych).

Fakt ten wywołał ogromne zamięszanie w obozie partji „Swaray", tj. trzymającej się zasady „nie-kooperacji", zwiększone jeszcze przez oświadczenie przewodniczącego wydziału, który był także przewodniczącym kongresu, a który wyraził się, iż **„nie wolno poświęcać dobra ojczyzny na rzecz radykalizmu i bezhołowia partyjnego"**. To umiarkowane wypowiedzenie się przewodniczącego wydziału stałego **wywołał rozłam w partji „Swaray"**. Jej lewe „radykalne" skrzydło wybrało sobie przywódcę, nazwiskiem **Rajagopalachariar**, ogłosiło go następcą **Ghandi'ego** i nazwało się „Stronnictwem młodych Indji".

W ten sposób nacjonaliści podzieleni na dwa wrogie obozy: **umiarkowanych i radykalnych**, są o wiele mniej groźni dla Anglików, niż wówczas, gdy występowali, jako jedna zwarta masa pod wodzą **Ghandi'ego**. Starą maksymę: „Divide et impera" stosowali Anglicy z wielkiem powodzeniem przez stokilkadziesiąt lat swego panowania w Indjach. Tym razem jednak dokonał się rozłam wśród partji, dążącej w konsekwencjach do usunięcia panowania angielskiego, bez ich udziału.

Panowaniu więc Anglików w Indjach narazie większe niebezpieczeństwo nie zagraża. Kwestja jednak, czy nacjonaliści w Indjach znów kiedyś nie wystąpią jako jedno potężne zrzeszenie?... Wtedy cesarzem Indji mógłby zostać — po królu angielskim — ktoś inny.

Straszliwe trzęsienie ziemi nawiedziło uroczą Kalifornję

Kraków, w sierpniu.

Z Kalifornji nadchodzą alarmujące wieści o straszliwem trzęsieniu ziemi, jakie objęło olbrzymie połacie kraju i miasto Los Angeles.

W ostatnim tygodniu lipca dały się uczuwać **dziwne drżenia**, unoszenie i zapadanie się powierzchni ziemi. Dnia 30 lipca o godz. 11.27 wieczorem nastąpiły **prawie jednocześnie dwa głuche wybuchy.** Skutki były straszne. Kilkanaście domów rozpadło się w gruzy. Tu i ówdzie wybuchały pożary. Była to tak straszna noc, jakiej Los Angeles nie pamięta oddawna. Krzyki mężczyzn, **szlochania i spazmy kobiet, płacz dzieci** — na tle pożarów, huku walących się domostw i głuchych wybuchów wewnętrznego piekła ziemi — wszystko to złożyło się na obraz, **pełny niepojętej zgrozy.**

W świetle pożarów, na tle nocnego mroku, sznury uciekających w nieładzie, tłoczących się ludzi, sunęły, unosząc, co kto mógł. W kilka godzin po pierwszych wybuchach miasto opustoszało. Obfity deszcz, jaki spadł w tej chwili, zmusił znękanych uchodźców do szukania schronisk. Tedy wszyscy prawie ukryli się w martwem miasteczku Hollwood. Jest to miasto-dekoracja i służy jedynie dla celów kinematograficznych. Wszystko tutaj zbudowane jest z blachy, desek, tektury i płótna. Hollywood zaludnia się jedynie aktorami i statystami kinematograficznymi. Dlatego też nocni przybysze z Los Angelos stanowili smutny kontrast z tem miastem domków z kart.

Bądź co bądź — Hollywood zaludniło się.

Straty, jakie katastrofa wyrządziła w Angelos, zwłaszcza po ostatnim wybuchu, gdy runęło całe przedmieście San Bernardo, obliczają na kilkadziesiąt miljonów dolarów.

Ofiary w ludziach nie zostały dokładnie zarejestrowane. Naliczono dotychczas 16 zabitych i z górą 200 osób rannych.

Urzędnikom węgierskim
zabroniono należeć do tajnych organizacji.

Wiedeń (PAT.)

Z Budapesztu donoszą, że rada ministrów **zajmowała się wczoraj sprawą tajnych organizacji.**

Postanowiono wydać zarządzenie, zakazujące wszystkim funkcjonarjuszom państwowym należenia do jakichkolwiek tajnych związków i uczęszczania na ich zebrania.

Zatonięcie okrętu.

Berlin (PAT.)

Okręt amerykański White Star o pojemności 8500 ton zatonął koło Atlantyku.

80 marynarzy utonęło.

Rozmaitości z całego świata.

Wielkość miljona, miljarda, biljona. — Przerwy 20 minutowe dla mówców we francuskiej Izbie posłów. — Życie ministrów bułgarskich nie jest usłane różami. — Dwudziestokrotny wielożeńca. — Zagadkowa śmierć rabina w S. Francisco. — Ustawa prohibicyjna w Stanach

Aby uplastycznić stosunki wielkości miljonów, miljardów, biljonów i t. d., z którymi wciąż mamy do czynienia, wpadł pewien publicysta niemiecki na takie zestawienie.

Gdyby ktoś wydawał na swoje potrzeby po miljonie marek dziennie, to miljard wystarczyłby mu na **2 lata i 270 dni.** Ale na wydanie biljona potrzebowałby **2739 lat i 265 dni** przy tej samej rozrzutności.

Wahadło zegarowe czyni miljon ruchów **w 11 dniach, 13 godzinach i 46 minutach,** miljard takich ruchów — **w 31 latach i 259 dniach** — biljon zaś — **w 31.709 latach i 289 dniach.**

Sto ziarnek niepalonej kawy waży przeciętnie **15 gramów,** miljon tychże ziarnek zaważy **150 klg.,** miljard — **150 cetnarów metrycznych,** a biljon — **1,500.000 cetnarów metrycznych.**

*

Na jednem ze swych ostatnich posiedzeń uchwaliła francuska Izba posłów, że każdy z posłów ma prawo do przerwania swej mowy na 20 minut, gdy już wygłaszał ją przez 2 godziny i gdy ma zamiar dalej mówić.

Uchwała ta dała powód pewnemu francuskiemu dziennikarzowi do złośliwej uwagi, że ilość czynów zwykle stoi w odwrotnym stosunku do obszerności mów, wygłaszanych przez posłów.

Inny zaś publicysta twierdzi, że automatycznie następujące pauzy będą miały dobry skutek pedagogiczny. Niejeden mianowicie mówca spostrzeże już na pierwszej pauzie, że w poprzednich 2 godzinach powiedział wszystko, co było do powiedzenia w danym przedmiocie i zrzecze się dalszego zabierania głosu.

Ale znalazł się i taki dziennikarz, co twierdzi, iż byłoby z większym pożytkiem dla Francji, gdyby mówcy przemawiali tylko 20 minut, a odpoczywali 3 godziny.

*

Życie ministrów bułgarskich nie jest usłane różami.

Oto, wedle danych, jakie zestawił bułgarski dziennik „Radikal“, odnośnie do gabinetów bułgarskich z ostatnich lat 12-tu — z 14 ministrów gab. **Geszowa,** 2 zmarło, 2 mieszka zagranicą, **10 siedzi w więzieniu;** z 15-tu min. gab. **Radoslavova** 1 zmarł, 2 znajduje się na wolności, 2 jest na emigracji, a **10 w więzieniu;** z 10 ministrów gab. **Malinov'a** 1 zmarł, 2 jest na emigracji, a **7 w więzieniu;** z gab. **Theodorova** 5 ministrów jest wolnych, **reszta znajduje się pod kluczem.**

Z 18 wreszcie członków gabinetu **Stambolijskiego 14 jest zamkniętych,** 2 zmarło, a 2 udało się uciec za granicę.

*

Procesy o wielożeństwo nie są w Europie rzadkością. Ale rekord na tym punkcie wziął, jak się zdaje, grecki porucznik **Vasco.** Toczy się bowiem przeciw niemu proces przed sądem wojennym w Atenach o **wielożeństwo, popełnione 20 razy.**

Wszystkie żony porucznika Vasco mają w jego procesie zeznawać. Ogólne zainteresowanie budzi fakt, że oszukane przez porucznika niewiasty, mają — bez wyjątku — odznaczać się urodą.

*

Tajemnicze okoliczności, wśród jakich zmarł wielki rabin m. San Francisco, niejaki Dr. Martin Mayer, wywołują powszechne zainteresowanie w całym świecie. Zakończył on mianowicie swe życie siedząc w fotelu. Sekcja nie wykazała jednak ani udaru, ani samobójstwa, lecz stwierdziła śmierć z zatrucia sinkiem.

Po żmudnych badaniach policja ustaliła, iż rabinowi, który był zapalonym entomologiem, przysłał ktoś nieznajomy okaz bardzo rzadkiego podzwrotnikowego motyla czarnej zupełnie barwy. Do przesyłki dołączona była flaszeczka z rozczynem sinku dla spreparowania owadu.

Prawdopodobnie rabin nie obtarł sobie dobrzo palców po tej operacji, tak, że jakaś odrobina rozczynu została mu na palcach, skąd dostała się do ust, gdy poślinił palec, aby łatwiej przewrócić kartę w księdze rytualnej, jaką czytał.



Z powodu drożyzny ubiorów, bucików etc. podajemy projekt odzienia dla inteligencji.

Wypalona ręka.

Dusze z czyśca wypalają swą rękę na rozmaitych przedmiotach. — Okultyści a wypalona ręka. —Dziełko generała pozasłuż. Petera. — Wypalona ręka z r. 1859 w klasztorze Klarysek. — Wypadek w Preszburgu z r. 1641. — Duch Jana Klemensa a Regina Fischer. — Zdanie prof. Richet'a o tym „wypadku“. — Fenomen pozostaje nadal tajemnicą.

Wieki średnie, a także czasy dzisiejsze przekazały pewien osobliwy fenomen, w którym niejednokrotnie jest mowa w rozmaitych kronikach, sprawozdaniach, a nawet i książkach. Chodzi tu mianowicie o „wypaloną rękę“ na stołach, drzwiach, monetach metalowych, ubraniach, księgach i t. d.

Nawet w Krakowie mamy t. zw. księgę Twardowskiego z wypaloną na jednej z kart pergaminowych łapą rzekomo djabła.

Wedle legendy owe „wypalone ręce“ przechodziły najczęściej od dusz albo w czyścu cierpiących, albo z niego wyzwolonych, które w ten sposób dokumentowały swe ukazanie się pewnym osobom.

O ile rozmaite „cudowne“ jakoby zjawy średniowieczne dają się nieraz wytłómaczyć nieograniczonem wówczas panowaniem zabobonu, objawami hysterycznemi osób pojedyńczych, a niekiedy masową psychozą — o tyle trudniej wytłómaczyć fenomen „wypalonej ręki“ — o ile, ma się rozumieć, mamy do czynienia nie z widocznem oszustwem, t. j. gdy n. p. oglądamy na monecie stopiony metal lub na cieniutkiej tkaninie odcisk wypalony, jak gdyby ręką, lecz bez najmniejszego śladu spalenizny na granicach tego odcisku. Sceptyk zorjentowany materjalistycznie, będzie dopatrywał się w tych fenomenach oszustwa, lecz dla człowieka usposobionego inaczej stanowić one będą interesującą zagadkę.

Zagadkę tę starali się przedewszystkiem rozwiązać okultyści, jak **prof. Zingarogoli** w czasopiśmie „Luce e Ombra“, du Prel i in, ale bezskutecznie.

Zajął się nią obecnie jeden z gorliwych propagatorów „naukowego“ okultyzmu, niemiecki generał - major pozasłużbowy Józef **Peter,** który świeżo wydał dziełko p. t. **„Das Phänomen der eingebrannten Hand“.** Peter nagromadził w niem mnóstwo mniej lub więcej znanych fenomenów „wypalonej ręki“, z których jeden sięga nawet drugiej połowy XIX wieku, a mianowicie 1885 roku. Jest to „wypalona ręka“ na drzwiach drewnianych klasztoru PP. Klarysek w Brügges w Belgji, gdzie ją dotąd oglądać można.

Jednym jednak z najciekawszych wypadków w dziełku Petera opowiedzianych, jest tzw. „Wypadek w Preszburgu, z r. 1641“, stwierdzony autentycznemi współczesnemi świadectwami.

„Wypadek“ ten przedstawia się, jak następuje:

W Preszburgu zmarł 1641 r. niejaki Jan Klemens, zwany „Zwetschkenbauer“, liczac lat 60. Między rokiem 40 a 47 swego życia wyznawał on luteranizm, lecz powrócił następnie na łono katolicyzmu i pod koniec życia odznaczał się wielką pobożnością.

Po swej śmierci Klemens ukazał się wielu osobom, lecz w szczególniejszy sposób prześladował pewną młodą dziewczynę nazwiskiem Regina Fischer, mieszkającą dość daleko od Preszburgu, bo w Hallstadt, pod Gmünd, w Austrji. Ukazując się Reginie duch domagał się od niej aby udała się do jego żony, wzięła od niej 200 guldenów i sprawiła za nie obraz Matki Bożej Bolesnej, który to obraz przyrzekł P. Bogu jako „votum“, lecz przyrzeczenia swego nie dotrzymał.

Udręczona ciągłem pojawianiem się po nocach tego ducha, zażądała od niego Regina, jakichś dotykalnych dowodów, że nie pada ofiarą własnych złudzeń. Duch Klemensa, który twierdził, że jego wybawienie z czyśca zależy od sprawienia owego obrazu, czego, nawiasem powiedziawszy, wdowa po nim mimo nalegań Reginy uczynić nie chciała — zgodził się na jej żądanie. Naprzód dotknął swym palcem jej ramienia, gdzie powstała na tym punkcie silna oparzelina, a następnie odcisnął swą rękę na podłożonym mu kawałku materji. Przytem zaznaczyć trzeba, że ów odcisk prawej „wypalonej ręki“ odpowiadał dokładnie ręce Klemensa brakowało bowiem na nim pierwszego stawu palca wskazującego, który to staw miał Klemens amputowany w swej młodości na skutek jakiegoś zranienia.

Fakt ten stwierdzili liczni świadkowie, którzy znali Klemensa, swymi podpisami, na odnośnym protokóle.

Słynny psycholog francuski, Dr. Karol **Richet** omówił szczegółowo powyższe wydarzenie w „Annales de Sciences psychiques“ (z r. 1905) i doszedł do wniosku, że jest ono przykładem „hysterji na tle religijnem“. Nie mogąc atoli zadawać kłamu świadectwom współczesnych, którzy odcisk jakoby ręki Klemensa na własne oczy widzieli, nie wytłómaczył, skąd się wziął ów odcisk?...

Stoimy więc wobec niewytłómaczonego fenomenu z dziedziny materjalnej wprawdzie, lecz sięgającego tam, dokąd nasz rozum i doświadczenie się nie wdarły.

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń **„PAR“ Poznań lub Berlin SW. 68, Neuenburgerstrasse 4.**

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9–1 w południe i od godziny 4–7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk **300**·— dla poszukujących posad Mk. **150**·— za słowo; drobne o treści matrymonialnej Mk 450 wiersz milim. jednoszpalt. Mk **980**·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane“ Mk. **2930**·— wiersz milim. po kronice Mk. 6900
Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. **4680**·— Za układ tabelaryczny, kombinowany 80%.
Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe. — (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku

Wolne posady

KUCHARKI, w średnim wieku z piecz. ciast i praniem, w niewielkiem gospodarstwie na wsi poszukuje się od 1 września. Zgłoszenia listownie do Adm. „Gońca krak. 212

Poszukują posady

CHŁOPIEC inteligientny z 4-ta klasą gimnazjalną i rok szkoły przemysłowej, przyjmie praktykę w przedsiębiorstwie przemysłowym. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca krak.“ pod „Inteligentny“ 205

MŁODA panienka z wyższem wykształceniem i ukończonym kursem szkoły handlowej poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia do „Gońca krak.“

PANIENKA inteligentna, freblanka młoda, wesoła, szuka posady do dzieci na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Freblanka“. 1071

OGRODNIK, żonaty w średnim wieku, uczciwy z dobremi świadectwami poszukuje posady od 1 października. Łaskawe zgłoszenia uprasza przysyłać na poste restante Kraków, pod „Pracowity“. 1088

Sprzedaż

PIĘKNY obraz. Sprzedam obraz oryginalny monachijskiego malarza z podpisem Franz Stuck za cenę 80 miljonów Mkp w dolarach. Obraz ten kupiony w roku 1895 w Lublinie, przedstawia namiętność kobiety jest malowany na drzewie i ma 37 cm. wysokości i 28 cm. szerokości. Obraz uznano przez znawców sztuk pięknych za prawdziwy i wartościowy. Reflektantom poda się dokładny opis obrazu. Zgłoszenia pod „Piękny obraz“ do Admin. „Gońca krak.“ 205

JEST do sprzedania biurko i półbuciki, mało używane ze skórki szewro Nr. 36. Wiadomość między 3–4 pop. przy ul. Poselskiej L. 7 oficyny 1 piętro.

Kupno

KUPIĘ czystej rasy wilczura, dwumiesięcznego. Zapłacę dobrze. Zgłoszenia z podaniem ceny i adresu proszę nadsyłać do Administracji „Gońca karak. pod „Wilczur“. 204

ZA dolary kupię kilkanaście morgów ziemi ornej wraz z zabudowaniami gospodarskiemi Zgłoszenia pisemne pod „Dolar“ przyjmuje Adm. „Gońca krak.“ 1080

FISHARMONJĘ używaną kupię, ewentualnie nawet z prowincji. Zgłoszenia z podaniem warunków i Adresem proszę nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „Fischarmonja“. 1099

PIANINO używane kupię ewentualnie nawet na prowincji. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod „Pianino“ do Adm. „Gońca“. 1020

POSZUKUJĘ kupna ładnego domu lub willi z ogrodem na przedmieściu. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Kupno“. 1073

KUPIĘ używaną maszynę do szycia, będącą w dobrym stanie firmy „Singer“. Oferty nadsyłać pod „Singer“ do Adm. „Gońca Krak.“

KUPIĘ zaraz lisa czarnego. Zgłoszenia pod „Czarny Lis“ do Admin. „Gońca Krak.“ 1063

PARCELĘ w obrębie Wielkiego Krakowa kupię płacąc najwyższe ceny. Zgłoszenia pod „Parcela“ do Adm. „Gońca krak.“ 1041

Lokale

POKOJU dużego z podłogą wyłożoną parkietami i z światłem elektrycznem poszukuje się od 1 września dla starszego urzędnika. Zgłoszenia do „Gońca krak.“ pod „Elegancki pokój“. 206

LOKAL sklepowy w śródmieściu poszukiwany zaraz. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca“ pod „Zysk“. 207

CZYSTEGO przyzwoicie umeblow. pokoju od 1 września poszukuje Kawaler w średnim wieku. Łask. zgłoszenia do „Gońca krak.“ pod „Wysokie odstępne“. 214

POKOJU umeblowanego ewentualnie dwóch poszukuję od 1 października, cena obojętna. Zgłoszenia pisemne uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca krak.“ pod „Pokój umeblowany“. 203

POSZUKUJE się dla dwóch uczniów ze szkół średnich pomieszkania przy inteligentnej rodzinie od 1 września. Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać do Adm. „Gońca krak.“ dla „Dwóch uczniów“. 1098

Matrymonialne

KAWALER inteligentny i przystojny. lat 30. ciemno blond, posiadający dobrze prosperujący interes, zawrze znajomość tylko z inteligentą i przystojną panną. Cel matrymonialny. Sprawę traktuje się dyskretnie. Zgłoszenia pisemne uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod literę O. 209

INTELIGENTNA brunetka lat 25, pragnie zapoznać się z przystojnym i inteligentnym mężczyzną do lat 40. Przemysłowcy mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca“ pod „Brunetka“.

KAWALER w sile wieku na posadzie rządowej, mający własne mieszkanie poszukuje ładną i szykowną pannę lub młodą wdowę w celu matrymonialnym. Posag nie konieczny. Zgłoszenia z fotografją pod „Trzos“ do Adm „Gońca“. 201

KOBIETA ze sfer inteligencji, najlepszych zasad, młoda i przystojna wyjdzie za mąż za mężczyznę lat średnich na wyższym stanowisku. Zgłoszenia Panów przyjmie Administracja „Gońca“ pod „Kultura“.

Zaginione

ZGUBIONO kluczyki na kółku idąc przez ul. Krakowską. Uczciwy znalazca zechce zwrócić je do Administracji „Gońca krak. 21

ZGUBIONO dnia 8 sierpnia przed południem na Głównym Rynku małą torebkę czarną z samemi ważnemi legitymacjami. Uczciwy znalazca zechce ją odnieść do Administr. „Gońca krak.“ za wynagrodzeniem. 1095

Różne

POSIADAM 20 miljonów i ukończone kursa buchalteryjne. Przystąpię do interesu handlowego ze współpracą. Oferty pod „Ren“ do Administracji „Gońca krak.“ 2090

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Tanio — Hurtowo — Detalicznie — Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie. 1971

Motory elektryczne
prądu trójfazowego,
dla napięcia Krakowskiego od 050–45 KM.
dostarczy:
na korzystnych warunkach, dla obecnej wymiany w Krakowie motorów prądu stałego na prąd trójfazowy, **GANZ** Zakłady Elektryczne i Mechaniczne w Polsce S. A. Oddział w Krakowie, Rynek gł. 6. Tel. 3399. 2057

Łopaty stalowe
32 typ i wielk. do 50 ton tygodniowo
Podkowy: handlowe i wojskowe do 15.000 sztuk dziennie
Okucia budowlane
wyrabia masowo
„KRES“ S. A. Biała (Małopolska)

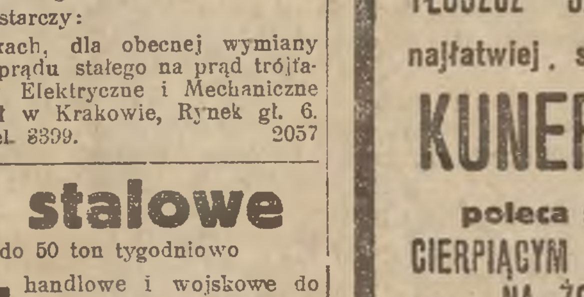
TŁUSZCZ JADALNY
najłatwiej strawny
KUNEROL
poleca się
CIERPIĄCYM NA ŻOŁĄDEK.
1954



Przedstawiciel: **M. Vorzimmer, Kraków.**

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.
Kompletne ogrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtkami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:
Firma
W. Kucharski
Spółka Akcyjna
Fabryka drutu i wyrobów drucianych
KRAKÓW
Romanowicza 5.
Telefon 277.
Adres tel. „Metalgor“
Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie.

Jadę do Gdańska!



Rozpatrzę interesy — omówię i oddam reklamy
Gazecie Gdańskiej - Stadtgebiet 12.
i wrócę!

Motor Diesla
50 Km. stojący
Leobersdorfskiej Fabryki Maszyn T. A.
dostarczy:
natychmiast ze składów w Polsce, **GANZ**, Zakłady Elektryczne i Mechaniczne w Polsce S. A. Oddział w Krakowie, Rynek gł. 6. Tel. 3399. 2046

KONKURS.
Przy miejskiej szkole koedukacyjnej w Janowcu (Poznańskie) wakuje od 1 września lub później posada **kierownika (czki).**
Pobory według pragm. państwowej oraz wolne mieszkanie, opał i światło elektr.
Reflektanci posiadający kwalifikacje uprawniające do szkół wydziałowych lub średnich zechcą zgłoszenia swe wraz z życiorysem i odpisem świadectw przesłać do Magistratu miasta Janowca. 2037

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.